XVI.

PRZEGLĄD PRASY BRYTYJSKIEJ

od 30.IV. do 6.V.1943r.

Prasa niedzielna z dn. 2.V.43r. o Polsce.

Litwinow w drodze z Waszyngtonu do Moskwy - "wezwany w związku z zerwaniem stosunków polsko-rosyjskich" - może zatrzymać się w Londynie, by nawiązać ścisłą współpracę ze "zreorganizowanym Rządem Polskim, przychylnym dla Sowietów". Dyplomaci w Waszyngtonie nie będą wcale zdziwieni tym stanem rzeczy. Rzecznik Ambasady Sowieckiej ostrzegł przed przypuszczeniami, że "namiastka" nowego "rządu polskiego" powstanie w Moskwie. Interpretuje się to w tym sensie, że dla sformowania się nowego Rządu Polskiego w Londynie lub gdzieindziej nie są spalone mosty. Powrót Litwinowa do Moskwy jest preludium do spotkania Stalin-Roosevelt. Sprawa 10.000 oficerów polskich wydobyła na światło dzienne stary spór polsko-rosyjski o "ziemie wschodnio-europejskie, które stały się częścią Polski po ostatniej wojnie". //Prasy brytyjska najczęściej przemilcza historyczne fakty rozbiorów Polski, ale podkreśla, że po ostatniej wojnie Rosja została "pozbawiona" przez Polskę jej terytorium//. Polacy zażyli trującego gazu propagandy Goebbelsa, będąc bez maski. Epizod ten wskazuje również na to, że istnieją poważne niedociągnięcia w stosunkach pomiędzy
dami wygnańczymi", a większymi aliantami, jak W.Brytania, Rosja i Ameryka
ciwie nie istnieje aparat dla ścisłego porozumiewania się i konsultacji
ędzy nimi. P.Eden rozmawia z przedstawicielami tych rządów, prowadząc
yjazne, ale nieoficjalne dyskusje". Nic dziwnego - to nie są rządy państw
elitów Hitlera, których suwerenność W.Brytania respektuje i nie chce im
ować żadnej polityki.
k i wiele innych pism, "Empire News" /2.5./ - które zamieszcza te słowa
cno podkreśla, że apel polski do MCK: nastąpił bez żadnego uprzedniego
zumienia się Rządu Polskiego z Brytyjskim. Jednak tak dalej być nie może.
dki te pouczają, że "Rządy wygnańcze w Londynie w ich własnym i we wspól
interesie winny porozumiewać się z naszym rządem, gdy powstają zagadnienia natury ogólnej". Pismo dodaje, że 2 maja, w dniu Święta Narodowego Polski, odbędzie się nabożeństwo w Katedrze Św.Pawła, odprawione przez Arcybiskupa Yorku. Będzie obecny Gen.Sikorski i członkowie Rządu. Będzie śpiewał Chór Wojska Polskiego.

"Star" /1.5./ podaje: Nie jest rzeczą nieprawdopodobną według opinii kół dyplomatycznych w Waszyngtonie, że Litwinow zatrzyma się w Londynie, ale jednak będzie to wizyta tylko "towarzyska", gdyż Majski reprezentuje Sowiety wobec Rządu Brytyjskiego, a Bogomołow - przy rządach alianckich w Londynie. Ale nie mniej Litwinow znajdzie serdeczne przyjęcie. Poinformuje on tych ambasadorów o Ameryce, a i rozmowy jego z Foreign Office, choć nieoficjalne - nie będą pozbawione znaczenia, gdyż jest to dobrze poinformowany, oczytany i dobry obserwator - dyplomata zawodowy.

"Evening Standard" /1.5./ - bez różnych duserów pod adresem p.Litwinowa - powtarza tę samą wiadomość, podkreślając, że ma on nawiązać łączność "pomiędzy Moskwą a nowym lub zreorganizowanym Rządem Polskim, przyjaznym dla Rosji".

Niedzielny "Sunday Dispatch" /2.5./ w artykule wstępnym omawia rozkaz pierwszomajowy Stalina, uważając treść jego za obalenie planu Goebbelsa - wbicia klina w solidarność pomiędzy Aliantami. Stalin podkreślił, że dąży on do "kapitulacji bez warunków" Niemiec, a więc po raz pierwszy zgodził się z formułą przyjętą na Konferencji w Casablance. Niemcy próbowali ratować się przez poróżnienie Aliantów, a zwłaszcza przez zastraszenie państw - satelitów i krajów okupowanych bolszewizmem. Chcieli oni nawet polską nienawiść do Niemców odwrócić w stronę Rosji, skąd powstał kryzys w stosunkach polsko-rosyjskich, pierwsze w tym względzie osiągnięcie Goebbelsa. Ale mimo to szef propagandy niemieckiej nie będzie ustawał w swych dalszych wysiłkach według już

zastosowanego wzoru.

Prasa prawdopodobnie dla podkreślenia, jak Rosja zależna jest od dostaw amerykańskich - zaczyna coraz częściej zamieszczać informacje o pomocy dla Rosji. "Sunday Dispatch" /2.5./ pisze, że Sowiety dostały z Ameryki więcej samolotów, niż jakikolwiek inny teatr wojenny. W ciągu ostatnich 3 miesięcy ładunki uzbrojenia i towarów kierowane w ramach Pożyczki-Zastawu dzieliły się następująco według krajów przeznaczenia: do W.Brytanii - 38%, do Sowietów - 31%, do Afryki i na Środkowy Wschód - 16%, na Daleki Wschód z Indiami - 14%, inne - 1%. W roku bieżącym będzie więcej wysyłało się żywności do Rosji niż do Anglii, z racji "Wzrastającego poważnego braku żywności" w tym kraju.

Podczas gdy różne "Daily Worker'y i "News Cronicle" nie omijają okazji, by przypiąć łatkę Polakom, inne pisma starają się przypomnieć opinii publicznej o Polakach w Anglii,przedstawiając ich od dobrej strony.

"Sunday Dispatch" /2.5./ poświęca artykuł swego korespondenta Markiza Donegall'a, Polakom, którzy przecież,jak pisze, są najbliżsi sercu Brytyjczyków, gdyż o nich najwięcej się wie i gdyż to oni, a nie Czesi i Jugosłowianie bronili w powietrzu domów brytyjskich w Battle of Britain. Trudno było porozumieć się z lotnikami polskimi po Dunkierce, ale teraz wszyscy oni władają językiem angielskim. P.Donegall odwiedził Ognisko Polskie, w którym zbierają się żołnierze polscy na urlopach. Oszczędzają oni prąd elektryczny- autor cytuje po polsku wywieszkę: "Proszę nie używać windy do jazdy w dół". British Council zorganizował dla wszystkich Polaków, którzy tego życzą, naukę od języka angielskiego do prawa. Uczą się również dzieci. I tu autor niezwykle kurtuazyjnie dla nas dodaje, że dzieci polskie na starych mapach brytyjskich uczą się o "różnych tragicznych rozbiorach Polski". / Rzecz charakterystyczna - Anglicy, jeśli nie uważają za możliwe wyrazić bez ogródek swych prawdziwych poglądów w zasadniczych artykułach, probują przemycić je, chociażby w felietonach.

Ten sam "Synday Dispatch" /2.5./ w dużym artykule z mapą Polski /zupełnie poprawną i z napisami po polsku/ wyjaśnia, "że rzekome zamordowanie polskich" oficerów" to nie jest niemiecki trik o charakterze li tylko dyplomatyczno-politycznym,skierowanym do Rządu Polskiego, do Londynu i Waszyngtonu,lub satelitów bałkańskich. Jest to niezwykle ważne posunięcie o znaczeniu militarnym. Być może,że Niemcy będą tego lata bronili się na wschodnich ziemiach Polski, którą już zamienili w pas umocnień fortecznych na wschód od linii Wilno-Grodno-Brześć-Lublin-Przemyśl. W pasie tym jest dużo Polaków, wysiedlonych Żydów i Ukraińców. Chodzi Niemcom o to,by w decydującym momencie,przerażona niebezpieczeństwem bolszewizmu ludność miejscowa,nie wbiła im noża w plecy. Po to została zmyślona historia katyńska, a skierowana jest ona przede wszystkim do ludności ziem Polski wschodniej. "Wszelkimi rozporządzalnymi środkami,musimy dopomóc naszemu Aliantowi /polskiemu/, by pozostał spokojny i nie dał się sprowokować przez te ponure opowiadania niemieckie" - kończy "Dispatch".

Tak ze sprawy polsko-rosyjskiej "Daily Herald" zrobił odskocznię dla podtrzymywania swej tezy o konieczności ścisłej współpracy międzyaliancklej, znajdującej wyraz w pewnych instytucjach i organizacjach koordynacyjnych, tak "Sunday Dispatch" pragnie użyć jej, jako mementó przeciw zbytniemu optymizmowi Brytyjczyków, co do świata powojennego i reform socjalnych w Kraju. - Patrzcie, jakie są trudności w Europie, ile jeszcze pracy leży przed nami, a wy tutaj planujecie jakąś błogą Utopię powojenną. Sprawa polsko-rosyjska, to tylko preludium trudności, które powstaną - ocknijcie się z optymizmu i ostrożnie planujcie - oto krótka parafraza artykułu "Dispatch'a".

Z pism niedzielnych, zawsze najtrafniej ocenia prawdziwe tendencje narodów europejskich "Observer" i najwięcej pisze o Europie. Jednak w numerze z dn. 2.V., pismo to nazywa historię katyńską "złośliwą i obłudną propagandą, której intencje zrozumieją nawet "najbardziej zaślepieni". Od trzech tygodni, bezustanku eksploatują Niemcy Katyn, stale nawiązując do niego w swej propagandzie antybolszewickiej. Używają oni tych materiałów w propagandzie anty-

brytyjskiej, zamieszczając rewelacje z dokumentów, rzekomo znalezionych w archiwach francuskiego M.S.Z., według których Anglia "cynicznie odrzuciła" prośbę francusko-polską o interwencję w Sowietach w sprawie prześladowań Polaków. W ten sposób Anglicy stali się współwinowajcami morderstw sowieckich. Rewelując, że mordercami Polaków byli Żydzi, Niemcy wzmagają kampanię antysemicką. Na konflikt dyplomatyczny polsko-rosyjski nie zwracają specjalnej uwagi. Propaganda włoska współczuje z Polakami, którzy "zostali zdradziecko opuszczeni w kłopotliwej sytuacji przez swych "sprzymierzeńców Brytyjsczyków". Artykuł korespondenta dyplomatycznego "Obserwera" zawiera szereg wyrzutów pod adresem Polaków. Akcję polską w sprawie katyńskiej uważa on za "prowokacyjną", przeciwstawia on zaognionym stosunkom polsko-sowieckim "kontrastowe serdeczne" stosunki czesko-sowieckie. Koła dyplomatyczne w Londynie nie przypuszczają, by miał powstać nowy "rząd polski" w Moskwie. Krok ten wywołałby złe wrażenie w Ameryce. Trudno wyobrazić sobie Brytyjczykom - a tym bardziej trudno to pojąć Rosjanom, jak silne i liczne są w Ameryce pewne grupy, które mogą wywierać nacisk na Roosevelta, by hamować jego politykę. A grupy te podnoszą stopniowo głowę. Sam blok Polaków Amerykańskich składa się z kilku milionów wyborców, a zdradza on żywe zainteresowanie rozwojem wypadków. Serbowie i Chorwaci w Stanach są zaskoczeni i zatrwożeni konfliktem pomiędzy "Partyzantami" /a gen.Michajłowiczem/ i zastanawiają się, czy sprawa polsko-rosyjska nie jest dla nich hasłem.

Ten sam "Observer" p.t. "Nowa atmosfera w Moskwie - koniec poczucia izolacji" podkreśla, że hasła na transparentach pierwszomajowych i rozkaz dzienny Stalina przemawiają za tym, że Sowiety zaczynają doceniać wkład w wojnę swych zachodnich Aliantów. Przyczynia się to do znikania poczucia izolacji, które dotąd było bardzo widoczne". Cała prasa angielska podkreśla to.

W artykule wstępnym całkowicie poświęconym stosunkom polsko- sowiekim "Observer" podchodzi do sporu terytorialnego, nie patrząc zbyt daleko w historię
polskich ziem wschodnich. Polska, zdaniem jego, "zdobyła" ziemie położone na
wschód od Bugu w chwili "największej słabości Rosji", zapewniając ich posia-
danie w Traktacie Ryskim. Kolejno "zdobywała" je Rosja w r.1939 po upadku
Polski. Rzadko istnieje spór graniczny, w którym obie strony występowałyby, z
tak jednakowo słusznymi argumentami. W umowie z lipca 1941r. obie strony zgo-
dziły się pozostawić w zawieszeniu sprawę granic. Trudno zrozumieć, czemu nie
miałyby one trzymać się tego postanowienia, skoro terytorium sporne znajduje
się w ręku wroga. Trudno przewidzieć rozwiązanie tego sporu. Ale jedno można
napewno powiedzieć, że "jeśli Rosja odzyska to terytorium i odbuduje je w...
ciągu wojny, ani Polska, ani żaden inny kraj nie wypowie wojny Rosji, by odzys-
kać te ziemie". "Wobec tego i wobec olbrzymich zadań odbudowy na jej ziemiach
środkowych i zachodnich, które spadną na barki Polski powojennej, przyjaciele
Polski Polski mogliby zadać pytanie, czy nie byłoby gestem mądrym i szlachet-
nym /generous/ z jej strony zaniechać roszczeń terytorialnych, których uzasad-
nienie z punktu widzenia etnograficznego /racial justification/ jest rzeczą
wątpliwą. A to tym bardziej, że pomoże jej to wiele w rozwiązaniu drugiego
bardziej trudnego zagadnienia. Jest to dosłownie pisze "Observer" - zagadnie-
nie sąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Rosją. Fakt, że obie padły ofiarą
agresji tego samego wroga, sam przez się nie czyni z nich idealnej pary naro-
dów. Są one narodami tak różnymi i tak mało nadającymi się do kompromisu w
swych politykach, że bodaj trudno znaleść dwa drugie sąsiedzkie, a tak różne
narody. Gorzkie reminiscencje historyczne istnieją pomiędzy tymi dwoma spok-
rewnionymi narodami, których nie można wykreślić z pamięci na przestrzeni ży-
cia jednego pokolenia, jeśli nawet nie doleje się oliwy do ognia. Więcej - roz-
piętości pod względem religii, światopoglądu i charakteru narodowego są tak
głębokie, że nie da się ich pogodzić. Nie mniej oba kraje muszą znaleść sposób
współżycia pokojowego obok siebie". - "Jakaż droga - pata siebie "Observer"
rowadzi do pokoju między dwoma sąsiadującymi narodami , obciążonymi tak głę-
okimi różnicami i antagonizmami. Napewno nie jest nią narzucona przyjaźń,
ecz raczej wyraźny rozdział. Doradza się Polsce, by oparła swój byt narodowy

na ściślejszym powiązaniu się z Rosją. Nawet sugeruje się jej, że to jedyna
podstawa jej bezpieczeństwa. Takie rozumowanie, to przecenianie geografii,
lecz niedocenianie historii. Granica między Polską a Rosją, gdziekolwiek ona
przebiega, jest prawdziwą granicą. "Polska jest najbardziej na wschód wysunię-
tym krajem Zachodu, ale nie zachodnią "marchią Wschodu"./"Poland is the eastern-
most province of the West, not the western March of the East"/ Trudno również
mówić o Polsce, jako o pomoście pomiędzy Wschodem, a Zachodem. Pomostem tym
nie jest Polska, lecz W.Brytania, która ma interesy w całym świecie i może
mówić na warunkach równości z Rosją i "może sprawę polską postawić we właści-
wej proporcji, W.Brytania jest w tym szczęśliwym położeniu, że ma za sobą przy-
jaźń rosyjską i zaufanie oraz nadzieje Zachodniej Europy". "Winna ona dbać o
zachowanie tej przyjaźni i tego zaufania". "Mowa pierwszomajowa Stalina była
serdeczna i dodająca otuchy." "Polityka W.Brytanii, jako rzecznika i męża zau-
fania /spoksman and trustee/ przyćmionej Europy Zachodniej - w Radzie Wielkiej
czwórki, nie powinna mieć na celu zachęcania do politycznego Laisser - fairé iz-
mu, ani do rzekomej polityki równowagi sił narodów europejskich, których suwe-
renności stały się w obu wypadkach nierealnymi. Polityka ta również nie powinna
mieć na celu zmuszania tych krajów do zrzeszania się, wbrew ich tradycjom i
obliczu politycznemu. Musi ona mieć na celu zjednoczenie Europy Zachodniej w
federacje autonomicznych i demokratycznych narodów i uzgodnić politykę świato-
wą Europy Zachodniej z interesami Stanów, ZSSR i Chin. Jeśliby polityka była
wykonywana od r.1941, nigdy może nie zaistniałby konflikt rosyjsko-polski. Jeś-
li politykę tę prowadzi się teraz, uniknie się może podobnych konfliktów" -
kończy "Observer". /Pismo to nie posiada dużego nakładu. "Times" ma duże wpływy
mimo, że czyta go tylko 1% Brytyjczyków w wieku od 18 do 41 lat. "Observer" jest
czytany przez 1,2% /"News xxxp Paper Reading in the Third Year of the War"
P.Kimble/. Wpływy "Observer'a" dają się porównać z wpływami "Times'a", z tą róż-
nicą, że ostatni ukazuje się 6 razy w tygodniu. Czytają je te same warstwy spo-
łeczne. W sprawach Europy powojennej - jak widzimy - zajmują one biegunowo
przeciwstawne stanowiska, jeśli chodzi o przewodnictwo Rosji w Europie Wschod-
niej. Dla "Observer'a", Europa Wschodnia sprowadza się do Rosji, podczas gdy
dla "Times'a", rozciąga się ona niemal do Odry i winna być kontrolowana przez
Rosję, a w każdym razie stać się "Sferą jej wpływów"//. "Observer" tak samo jak
i "Times" czytane są przez członków Parlamentu, urzędników, kler, nauczycielstwo,
sądowników, pracowników samorządowych etc. Waga gatunkowa tych pism według
wpływu wywieranego jest może odwrotnie proporcjonalna do ich nakładów. /Jak pi-
sze o "Times'ie Ivor Thomas w "The Newspaper/, znaczenie "Observera" wzrosło
w oczach szerokiej opinii publicznej od kilku miesięcy, gdy stałym jego współ-
pracownikiem stał się Sir Beveridge, autor sławnego planu ubezpieczeń społecz-
nych. W numerze tygodnika z 2.V. p.t. "Świat bezpieczny dla małych narodów"
uważa on, że Karta Atlantycka winna być przestrzegana, a mówi on o losie małych
narodów po wojnie; ale jakże trudno pogodzić suwerenność z wolnością od strachu,
czyli bezpieczeństwem tych małych xxxxxxx państw. Nie można szukać rozwiązania
problemu małych narodów przez uzależnienie ich od wpływów mocarstw, gdyż to zna-
czyłoby utratę ich charakteru narodowego. Beveridge nie tłumaczy dlaczego, ale
przeciwstawia się grupowaniu kilku małych narodów w jedno państwo /federacja/.
Dla ich bezpieczeństwa winien istnieć poprostu swego rodzaju Rząd Międzynarodo-
wy Zjednoczonych Narodów, któryby od małych, a może i wielkich narodów przejął
funkcje państwowe, których zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa zewnętrzne-
go, czyli funkcyj obrony, polityki zagranicznej i kolonialnej i lotnictwa cywil-
nego, pozostawiając wszystkie inne funkcje poszczególnym państwom /jak sprawy
wewnętrzne, społeczne, finansowe/. Ma to przewagę nad ambitnymi planami federacyj,
gdyż pozbawia daną państwowość minimum funkcyj państwa suwerennego i wyklucza
obawę jednego narodu przed drugim, skoro powstanie międzynarodowa siła zbrojna
dla pilnowania pokoju i kontroli państw napastniczych, a armie narodowe przesta-

ną istnieć. Nie odrazu, lecz stopniowo i nie wszystkie państwa świata, ale
pewne minimum państw może zapoczątkować realizację tego planu. Beveridge
zupełnie zgadza się z Curtis'em, a więc nie zgadza się z "Observer'em", w
którym zamieszcza artykuł, gdyż pismo to jest zwolennikiem sfederowanej
Europy.

Podczas gdy prasa polska w W.Brytanii zamieszcza dużo depesz cytujących
ożywioną dyskusję prasową w Stanach na temat konfliktu polsko-rosyjskiego,
przy czym są atakowane raczej Sowiety, niż Polska, a w każdym razie dysku-
sja jest ożywiona, - prasa brytyjska nie kwapi się z cytowaniem tych głosów,
choć w zasadzie nie lekceważy opinii publicznej amerykańskiej, podkreślając
znaczne wpływy w Ameryce grupy narodowej polskiej i wszystkich grup katolic-
kich, bardzo krytycznie ustosunkowanych do Rosji. Korespondent "Sunday
Times" /2.5./ uważa, że dwa zagadnienia przyćmiły wszystkie inne sprawy w
Stanach w ostatnim tygodniu: strajk górników i konflikt polsko-rosyjski//,
a ponieważ o tym pierwszym prasa brytyjska bardzo dużo pisze, z tego wnio-
sek, że ukrywa istotne zamiary dyskusji amerykańskiej w sprawach konfliktu
polsko-sowieckiego//. Zdaniem korespondenta sądy Amerykanów o Rosji i Pols-
ce są mało "objektywne" lecz zabarwione "osobistymi sympatiami". Większość
zawodowych dziennikarzy i mówców z reguły dąży do usprawiedliwienia polityki
rosyjskiej", a w nowym filmie, osnutym na tle książki Davies'a "Misja do
Moskwy", tendencja ta jest wyraźna; nawet kosztem innych Aliantów chwali się
Rosją". Nie mniej umiarkowane oświadczenie, wydane w Londynie we środę przez
Rząd Polski na wygnaniu wywołało duże wrażenie i podczas gdy poprzedni apel
do Czerwonego Krzyża w sprawie Smoleńska został powszechnie potępiony, zupeł-
nie inaczej zapatrują się Amerykanie na apel w sprawie zwolnienia z Rosji
dotychczas trzymanych tam Polaków". //Coraz częściej po rozpoczęciu się tarć
polsko-rosyjskich prasa angielska używa określeń: Polski Rząd na wygnaniu
/in exile lub exiled Polish Gouvernment//.

Czyniąc przegląd sabotażu i oporu stawianego najeźdźcom w krajach okupo-
wanych "Sunday Times" podkreśla, że mimo intensywnych zabiegów niemieckich
pozyskania do współpracy pewnych odłamów ludności polskiej, Polacy nie osła-
bili; owszem wzmogli akcję sabotażową, a prasa podziemna odrzuca kategorycz-
nie wszelką myśl o pomaganiu Niemco. Sabotaż uprawiany jest na kolejach i
rubryki pism niemieckich są pełne list Polaków, skazanych przez sądy za "sa-
botaż gospodarczy".

Artykuł wstępny "Sunday Times'a jest poświęcony sprawie polsko-rosyjskiej.
Nie zawiera on żadnej jednak ciekawej lub oryginalnej myśli, jeno nawołuje
do zgody i podkreśla fakt, że Polacy wielokrotnie uprzednio dopytywali się
o jeńców w Rosji, ale ich démarches nie odnosiły pożądanych rezultatów, ale
w myśl zasady "równości" o "neutralności" w traktowaniu konfliktu polsko-ro-
syjskiego - przyjętej przez prasę, lub jej narzuconej przez Rząd Brytyjski
- pismo dziwi się, jak Polacy mogli naiwnie uwierzyć propagandzie niemieckiej.

"Sunday Graphic" /2.5./ widać bardzo docenia znaczenie konfliktu polsko-
rosyjskiego, gdyż uważa, że może on być zażegnany przez spotkanie osobiste
Roosevelta ze Stalinem. Równocześnie pismo donosi, że z dwóch oficerów pol-
skich aresztowanych przez Władze Polskie w W.Brytanii pod zarzutem wydawania
nielegalnego pisma "Walka", w którym zostały opublikowane tajne dokumenty, -
jeden został zwolniony po rozprawie przed sądem polowym.

Niedzielne pismo "People", odpowiednik dziennika "Daily Herald", organu
Labour Party, jest drugim co do nakładu pismem niedzielnym po "News of the
World", czyta je około 23% ludności W.Brytanii w wieku od 18 do 41 lat, jak
wykazała ankieta ; a nakład jego przekracza 3 miliony egzemplarzy. Wpływ je-
go jest znaczny wśród klasy robotniczej. Zarówno w "Daily Herald" jak i w
"People" stałą rubrykę przeglądu politycznego prowadzi p.Hanner Swaffer.
W numerze z dnia 2.V. "People" zamieszcza on artykuł w związku z konfliktem
polsko-rosyjskim. Oto jego streszczenie i cytaty z niego: "Wydaje się być
szczytem cynizmu, że dziś mamy Święto Narodowe Polski". "Po południu będzie

przemawiał z ramienia Rządu Brytyjskiego Sir Andersen na akademii w teatrze Coloseum, poczem Gen. Sikorski z kolegami uda się do Katedry Św. Pawła, gdzie wygłosi kazanie Arcybiskup Yorku. Będzie śpiewał Polski Chór Narodowy. "Ale, mówiąc otwarcie, ani mowy, ani modlitwy, ani kazania nic nie przyniosą dobrego w tym kryzysie. Nie więcej trzeby nacjonalizmu, lecz mniej. O przyszłość całej ludzkości chodzi. Nie będzie możliwym żadne porozumienie, gdy przyjdzie pokój, jeśli Alianci kłócą się już teraz. Ani nie będzie żadnego Nowego Swiata, jeśli Polska lub inny naród myśli tylko kategoriami starego świata. Polacy dali się złapać na propagandę Goebbelsa w sprawie grobów pod Smoleńskiem, mimo, że Rosjanie są ich główną nadzieją odzyskania wolności". "Wtedy Moskwa - oczywiście niesłusznie - gdyż żadna ze stron nie jest bez zarzutu - "zawiesiła stosunki" z Polakami". Podróż p. Edena do Waszyngtonu, by rozproszyć "strach przed bolszewizmem" została zmarnowana. Rosja patrzy z podejrzeniem na swych "kapitalistycznych aliantów". Nie ma między Aliantami pełnej zgody, a brak i jedności politycznej na linii Waszyngton-Londyn-Moskwa. "Nacjonalizm jest teraz przekleństwem" tytułuje Swaffer ustęp poświęcony całkowicie Polakom. "Polacy są dzielni. Ich postawa wobec przeważających sił w r. 1939 zyskała dla nich podziw w świecie. W Szkocji, gdzie obecnie szkoli się większość ich armii, są oni bardzo popularni. Lecz ten silny nacjonalizm, który trzymał przy życiu ich ducha przez 125 lat niewoli, jest teraz niebezpieczeństwem dla ich przyszłości. Wielu z ich oficerów jest nastawionych faszystowsko, antysemicko i mają oni ciasne poglądy. Zawsze nienawidzili oni Rosjan i teraz nie przestali. Sam Sikorski jest człowiekiem o poglądach liberalnych. Lecz słucha on trucizny, wlewanej do jego uszu, nie przez jego Rząd, który reprezentuje wszystkie 4 partie, lecz przez klasę oficerską i przez starych obszarników, którzy eksploatowali chłopstwo i którzy usiłują otrzymać z powrotem swe długo przed tym posiadane ziemie. Obecnie zbyt wielu Polaków w W.Brytanii - ale przynajmniej nie męczona ludność w Kraju - spiskuje i układa plany, nie mające żadnego zastosowania w świecie nowoczesnym. A więc jak Giraud i de Gaulle śnią oni o powojennym wodzostwie z którego sądzę, kpi sobie lub w krajach ujarzmionych. Ten lud, ale nie prezydentowie i monarchowie, którzy są obecnie w W.Brytanii, zdecydują o przyszłości. To przecież oni przecierpią męki długiego niewolnictwa". Po wojnie głodujące narody będą musiały myśleć o żywności, o lekarstwach i zasiłkach, ale nie o wytaczaniu granic, które w wieku samolotu już nie gwarantują bezpieczeństwa. "Polakom trzeba to powiedzieć bez ogródek. Trzeba ich skłonić do zrozumienia, że muszą oni żyć blisko Rosji, czy chcą tego, czy nie chcą i że nawrót do staraego nacjonalizmu oznaczałby zgubę świata". Gdy miliony Polaków, Belgów, Holendrów i Norwegów, a także Włochów, tak, Włochów, - czeka godziny wyzwolenia z pod jarzma faszystowskich władców, - "błagamy Sikorskiego i jego ministrów, by zapomnieli o przeszłości i myśleli tylko o przyszłości". "Polscy lotnicy i polscy żołnierze wypatrują z niecierpliwością chwili, gdy odegrają swą rolę bohaterską w wyzwoleniu nietylko swego kraju, ale i całej męczeńskiej Europy. Pamiętajmy, jak to, gdy upadła Francja - przebijali się oni, bijąc się na ulicach Brestu z Francuzami, którzy usiłowali ich powstrzymać, aby dalej prowadzić walkę. Wiemy, że ich chóry nauczyły się szkockich pieśni, które będą śpiewali dzisiaj po południu. Jest to świadectwem naszej i ich przyjaźni. Cały świat cywilizowany składał ~~xix~~ przez przeszło stulecie hołd polskiej wierze o wolność, cierpliwości w znoszeniu nieszczęść, bohaterskiej ofiarności Polaków, Chopin, Paderewski i p. Curie, wszyscy oni to Polacy, powszechnie dawali świadectwo o wielkiej kulturze małego narodu. Swiat Jutra chce więcej, niż to bohaterstwo i ta kultura. I nie prosi o to nadaremnie. Lecz ciasny nacjonalizm jest w naszych czasach niebezpieczeństwem dla Jutra. Będziemy osądzani w przyszłości nie według tego, czego my chcemy, lecz według tego, co wniesiemy do wspólnego dobra. Tylko z naszą i Rosji pomocą Polska znów powstanie. Sama nie może ona teraz nic zrobić".

P.t. "Wspomni nie, które cenię" - p. Swaffer kontynuuje: "Piszę to z całą

szczerością. Dwa tygodnie przed wybuchem wojny spacerowałem ulicami Warszawy, z której geniusz wysiłku w ciągu 20 lat stworzył mniejszy Paryż. Stałem z uczuciem czci w Krakowie wśród tłumów, które ślubowały, że jeśli przyjdzie wojna, umrą za Polskę, a jeśli potrwa pokój, żyć dla Polski. Było to coś, co napawało czcią i majestatyczną wiarą". Sikorski - woła Swaffer-odzyskaj ten cudny idealizm, nie dopuść, by został on zgaszony /stłumiony/ przez przebiegłość wielkich obszarników. I wobec wielu intryg pofaszystowskich, nie trać z oka Wspaniałej Wizji, która ongiś uczyniła z Piłsudskiego człowieka, który zdobył wolność dla Twego narodu. Teraz na Ciebie kolej".

"Sunday Express" 2.5./ w artykule wstępnym nawołuje narody Sprzymierzone do zgody, nie czyniąc żadnej wzmianki o stosunkach polsko-sowieckich. Kończy go charakterystycznym zdaniem: "A więc my wszyscy: W.Brytania, Stany, Rosja, Polska, Chiny i mniejsze narody połączone z nami, strzeżmy się podstępów i planów Goebbelsa". Po raz pierwszy podaj Polskę "dokooptowano do Wielkiej Czwórki."

Stosunki polsko-rosyjskie - Prasa codzienna.

Z pism codziennych najpięknie napisał o odpowiedzi polskiej na notę Mołotowa "Scotsman" /29.IV./ Nazwał ją "oświadczeniem godnym i poprawnym", odpowiedziana "oszczerstwa sowieckie", która zasługuje na "przychylne rozważenie przez wszystkich, którzy cenią sprawiedliwość i honor". Punkt po punkcie omawia pismo oświadczenie Rządu Polskiego, nie szczędząc mu pochwał. Jeśli wierzymy w to, o co walczymy, powinniśmy poprzeć tak słuszny i tak umiarkowany apel". Stalin wypuścił z Rosji 200.000 Polaków, ale zostało ich w ZSSR około 1,5 miliona. Serce Stalina stwardniało, jak serce Faraona - pisze "Scotsman". Polska na Konferencji Pokojowej, winna otrzymać swe niepomniejszone terytorium przedwojenne. Jakiekolwiek roszczenia może wysuwać Rosja na Konferencji Pokojowej, nie ma ona prawa żądać, aby uznano je już teraz. To Rosja, wysuwając roszczenia, zakłóca solidarność aliancką. W tym stylu napisany jest cały artykuł wstępny "Scltsmana", którego wpływ rozciąga się, nietylko na sfery decydujące w Szkocji, ale i w Anglii, gdyż mimo odległości Edynburga od Londynu, pismo to jest uważane za "national newspaper", czasopismo o zasięgu na całą W.Brytanię.

W dniu 30.IV., cała prasa podaje wiadomość z Moskwy o wyjeździe stamtąd Ambasadora Romera. "Times" i "Daily Telegraph" opisują scenę pożegnania Ambasadora na dworcu kolejowym przez ambasadorów Stanów, W.Brytanii i Turcji, a "Daily Telegraph" notuje taki szczegół, jak sprezentowanie przez ambasadora brytyjskiego p.Romerowi butelki whisky. Pismo to podkreśla, że pożegnanie było bardzo serdeczne.

W tym samym numerze "Times" donosi o akcji sabotażowej i zamachowej w Polsce, koordynowanej przez Kierownictwo Walki Cywilnej, które wydaje wyroki śmierci na Niemców, następnie wykonywane przez bojowców. Gestapowcy niemieccy otrzymują od organizacji podziemnych polskich listy z groźbami. W ciągu 4-ch dni, od 26 do 30 marca zabito 7 gestapowców i 20 urzędników niemieckich, skazanych na śmierć, przez organizacje tajne. W nocy /5.IV./ zostały spalone w Warszawie baraki na dworcu gdańskim, w których przetrzymywano Polaków, wysyłanych na roboty do Niemiec. "Times" zamieszcza również wiadomość o wielkiej obławie ulicznej na ul.Marszałkowskiej /w dniu 10.IV./

W dniu 1.V. prasa prawie już umilkła w sprawie stosunków polsko-rosyjskich za wyjątkiem "Daily Worker" i News Cronicle". Inne pisma zamieszczają bez komentarzy lub streszczają tylko tekst komunikatu P.A.T., w którym ogłasza się, że Rząd Polski uważa swój apel do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża za wygasły, wobec tego, że M.C.K. napotkał na trudności, "dążąc do zadośćuczynienia wnioskowi polskiemu."

"Daily Express" dodaje informacje z New Yorku, że rząd Stanów wpływa na Polskę i Rosję, by złagodziły spór "w imię jedności alianckiej".

"Daily Sketch" wzmiankuje w sprawie w 7 wierszach. "Daily Herald" opatruje w tytule "cudzysłowem wygasły" /apel/. To samo czyni "Daily Mirror". "Daily Telegraph przytacza pełny tekst komunikatu PAT'a, podkreślając, że w odpowiedzi na notę sowiecką, Rząd Polski pominął sprawę swego apelu do M.C.K. Nadto, w korespondencji z Moskwy pismo zaznacza, że sprawa sowiecka dotychczas nie opublikowała odpowiedzi polskiej, Prawdopodobnie interesy polskie w Rosji będą reprezentowane przez Amerykę. "Wolna Polska" pisze, że "Sikorskie nie ma prawa przemawiać w imieniu Narodu Polskiego", a "Prawda" obszernie cytuje artykuł tego pisma, dodając, że "Rząd Sikorskiego stoczył się do przepaści". - Prawdopodobnie po to, by złagodzić wrażenie, wywołane konfliktem polsko-rosyjskim, prawie cała prasa pierwszomajowa podaje tekst rozkazu dziennego Stalina, pod tytułami: "Stalin chwali Aliantów" /"Daily telegrapg"/, "Stalin mówi - Alianci są teraz znami we wspólnym uderzeniu" /"Daily Mirror"/.

"News Cronicle" uważa, że Churchill, po otwarciu sesji Parlamentu, będzie mówił na temat Tunisu i stosunków polsko-rosyjskich. Członkowie Izby Gmin interesują się bardzo akcją mediacyjną rządów angielskiego i amerykańskiego. W artykule wstępnym "News Cronicle" narzeka na brak porozumienia pomiędzy Aliantami w sprawach wojennych i politycznych. Jeśliby istniało ono, nigdy by nie doszło do incydentu Kremlin - Rząd Gen. Sikorskiego. Oddawna są znane intencje Sowietów, co do granic powojennych Polski, jak również znane są "niedające się z nimi pogodzić aspiracje pewnych kół polskich, które marzą, że Polska powojenna będzie grała rolę potężnego państwa buforowego, pomiędzy Europą Zachodnią, a mocarstwem, z którym W. Brytania ma 20-letni traktat". Za podstawowy czynnik pokoju w Europie, uważa pismo, danie Rosji "sfery wpływów" w Europie Wschodniej". "Wszystko, co zagraża solidarności Aliantów, zagraża przyszłości Polski, gdyż, jeśliby Alianci mieli przegrać wojnę i pokój, Polska przestałaby istnieć".

"Daily Worker" /1.V./, jak zwykle dużo pisze o Polsce. Donosi on o kongresie 200 delegatów, reprezentujących 100.000 górników walijskich." Zwrócili się oni do rządu brytyjskiego z protestem przeciwko "reakcyjnej aktywności" pewnych kół polskich, "które korzystają z azylu w naszym kraju". Kongres wzywa, "by odmówiono im środków prowadzenia brudnej roboty". Robotnicy pewnej fabryki mieli oświadczyć na zebraniu, że zdradziecki czyn t.zw. Rządu Polskiego", nie jest odosobnionym faktem, lecz częścią akcji, dążącej do podminowania solidarności sprzymierzonych. Robotnicy w Dagenham posłali na ręce Majskiego obietnicę, że wywrą najsilniejszy nacisk na rząd by położył kres działalności profaszystowskiej i antysowieckiej takich ludzi, jak Sikorski i polscy obszarnicy. "Worker" skwapliwie cytuje głos byłego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, Oscara Lange'go /obecnie prof. w Chicago/, opublikowany w "New York Herald Tribune". Oskarża p. Lange Polaków na emigracji. Uważa, że przyczyn konfliktu polsko-sowieckiego należy szukać w "romantycznym hipernacjonaliźmie i politycznej nieodpowiedzialności większej części polskiej inteligencji na emigracji", która "niczego nie nauczyła się z wypadków r.1939, ani z późniejszego rozwoju wypadków wojennych". Po zawarciu umowy polsko-rosyjskiej, zaczęła ona przeciwstawiać się polityce Gen. Sikorskiego współpracy z ZSSR i sabotować ją. Czynił to Rząd Polski i Rada Narodowa, prawica i lewica. "Robotnik" w Londynie atakował Edena, jako ministra prorosyjskiego, oskarżał Benesza o serwilizm w stosunku do Rosji i popierał Michałjowicza przeciwko jugosłowiańskim "partyzantom". Opozycja polska w Stanach jest kierowana przez zwolenników Becka. /List Lange'go w tej samej formie cytował "Times" /30.IV./., dodając, że znany publicysta francuski, Pertinax, który przebywa w Stanach, uważa, iż "koteria Becka zaczyna zyskiwać coraz więcej na sile". Beck z Bukaresztu jest w stałym kontakcie ze swymi ludźmi"./ "Polacy wykręcili się od apelu do Czerwonego Krzyża" - tak nazywa "Worker" komunikat PAT, uważając, że "polscy Quislingowie w Londynie zdecydowali raz jeszcze pokazać język". Pismo uważa, że "bezwstydne niewycofanie

apelu do MCK, lecz określenie go za "wygasły". "Worker" przytacza nazwiska "innych" "quislingów polskich, pracujących dla Niemców:" Kozłowskiego, Matuszewskiego i Getala /Goetel./ - nazwiska te ukazały się w artykule L. Wolskiego w "Prawdzie".

Przyjazny Polsce "Daily Sketch" /1.5./ kreśli krótko sylwetkę W. Wasilewskiej, uważając, że jej ostatni artykuł w "Izwiestiach" był w jej stylu; gdyż pisze ona bez ogródek. Jest ona żoną Kornejczuka, bardzo dużo pracuje: rano przemawia przez radio, a potem redaguje "Wolną Polskę", w dodatku jako delegatka Najwyższego Sowietu ZSSRR musi chodzić na zebrania. Ostatnio jej marzeniem jest bombardowanie okupantów jej kraju na czele eskadry bombowców. Jest ona "pełnym" pułkownikiem armii czerwonej. Ton notatki zlekka ironiczny.

Organ Ambasady ZSSR w Londynie, bardzo poczytny tygodnik "Soviet War News" /29.IV./ podaje na pierwszej stronie pełny tekst noty sowieckiej, a w numerze - przedruk z "Prawdy" artykułu: "polscy współpracownicy Hitlera".

W notatce p.t. "Wybredni Polacy" "Tribune" /30.IV./ pisze, że władze polskie w Hiszpanii, w Lizbonie i w Afryce północnej czynią trudności "Czerwonym i Żydom w ewakuacji ich lub zwalnianiu z obozów koncentracyjnych. Katolików i reakcjonalistów zwalniają bez zwłoki, a zbyt długo sprawdzają narodowość, gdy chodzi o "czerwonych i Żydów". Za to jeśli chodzi o pobór do wojska, to biorą wszystkich, bez skrupulatnego sprawdzenia narodowości.

W związku z uroczystościami Polskiego Święta Narodowego, dostały odprawione nabożeństwa i odbyły się akademie polsko-brytyjskie we wszystkich większych miastach W. Brytanii. Premier Sikorski brał udział w uroczystościach w Londynie, wicepremier - Mikołajczyk w Liverpool'u, inni członkowie Rządu w inych miastach. Stołeczna prasa brytyjska poświęca swe łamy, nietyle opisom uroczystości, co depeszy Churchilla, odczytanej na akademiach. Prawie wszystkie pisma zamieszczają ją.

"Daily Sketch" /3.V./ zamieszcza opis uroczystości i fotografię Gen. Sikorskiego i jego współpracowników, opuszczających po nabożeństwie Katedrę Sw. Pawła, przytaczając ustępy z przemówień na akademii Sir Andersona i Min. Bevina oraz wyjątki z kazania Arcybiskupa Yorku. Inne pisma też zamieszczają mniejsze, lub większe notatki o uroczystościach 3 - majowych, choć widać tendencję, że nie chcą one w obecnej sytuacji, zbyt dużo o nich pisać, by nie drażnić Sowietów.

p. Robert Waithman, korespondent waszyngtoński "News Cronicle /3.V./ resumuje reakcję opinii amerykańskiej, wobec konfliktu polsko-sowieckiego podkreślając, że pośrednio po nocie Mołotowa o zerwaniu stosunków, prasa amerykańska, prawie bez wyjątku, zajęła stanowisko krytyczne wobec Sowietów, ale później stanowisko to zmieniło się na antipolskie, gdy prasa dowiedziała się że historia katyńska była dla Polaków tylko pretekstem do "roszczeń terytorialnych." A przecież 5 milionów Polaków w Stanach zaważyło na kampanii w sprawie Altera i Ehrlicha, która głośnym echem odbiła się w Ameryce. W Ameryce przestaje się wierzyć w niebezpieczenstwo Sowietów. Wilkie uważa, że Rosja będzie potrzebowała długiego okresu pokoju po tej wojnie. Po Ameryce kursują słowa Litwinowa, który w ten oto sposób rozwiał obawy o skomunizowanie się Europy: "Możecie porzucić łatwo te obawy. Amerykanie i Brytyjczycy maszerują do Berlina pierwsi".

W związku z oświadczeniem Edena w Parlamencie w sprawie polsko-rosyjskiej /4.5./ prasa popołudniowa drukuje na pierwszej ~~xxxxx~~ stronie słowa Edena pod spokojnymi tytułami: "Zerwanie stosunków polsko-sowieckich" - Eden oskarża tylko Niemców" /"Star", 4.V./, "Eden mówi: Kłamstwa niemieckie nie osłabią ofensywy" /"Evening Standard"/. Żadnych komentarzy pisma te nie dodają. Prasa z dnia 5 V. usłuchała się wezwania Edena "im mniej się będzie mówiło, tym prędzej naprawią się stosunki polsko-sowieckie" i zarówno wiadomości o sprawach polskich, jak i słowa Edena przesunięte są na ostatnie kolumny.

"Daily Sketch"/5.V./ wokoło 20 wierszach pisze o przemówieniu radiowym Gen. Sikorskiego do Kraju p.t. "Polacy chcą przyjaźni rosyjskiej", podkreśla zdania

takie jak: "są granice naszych ustępstw" /w stosunku do Rosji/ i zdanie, dotyczące zwolnienia Polaków z Rosji. O oświadczeniu Edena pisze "Sketch" w 10 wierszach,dodając,że ambasador brytyjski Clark Kerr, widział się z Mołotowem i zakomunikował mu te same poglądy rządu brytyjskiego,które wyraził Eden przed parlamentem.

"Daily Mail" /5.V./ p.t."Sikorski powiedział: są granice ....." /ustępstw których nikt w narodzie polskim nie przekroczy/ - podaje bardzo krótkie xxxxxx streszczenie przemówienia Gen.Sikorskiego i Edena.

"News Cronicle" /5.5./ też bez komentaży podaje te same ustępy oświadczeń. Nieco więcej miejsca poświęca przemówieniu Gen.Sikorskiego "Daily Herald" /5.5./ tłustym drukiem podając ustęp, mówiący,że wypuszczenie z Rosji obywateli polskich i przejęcie opieki nad nimi przez Rząd Polski "nie są zagadnieniami,mierzącymi w jedność Sprzymierzonych. Jeśli one zostaną rozwiązane, prawdopodobnie przyczynią się one do nawiązania stosunków dyplomatycznych polsko-rosyjskich". Nadto w artykule wstępnym,pismo zlekka krytykuje oświadczenie Edena. Nietylko propaganda niemiecka spowodowała kryzys w stosunkach polsko-rosyjskich, lecz i pewne realne rozdźwięki, istniejące między Rosją a Polską. Trzeba je usunąć. Należy "ulepszyć maszynerię dla koordynacji polityki Aliantów".

"Daily Express" /5.5./ tytułuje wyjątki z mowy Gen.Sikorskiego "Granice ustępstw".

"Daily Telegraph" /5.5/ w artykule wstępnym uważa,że konflikt polsko-sowiecki ma głębsze podstawy i niełatwo go zlikwidować. Personel Ambasady polskiej w Moskwie xxxx jest w drodze ku granicy perskiej. Polacy chcą wywieść swych obywateli z Rosji, a jest ich około miliona. Eden,chcąc zachować bezstronność,zbyt mocno podkreślił rolę Goebbelsa w konflikcie, mocniej niż należało. Pozatym pismo przytacza wyjątki z mowy Gen.Sikorskiego i

i treść depeszy Roosevelta do Prezydenta Raczkiewicza.

Jak podawaliśmy, Pertinax w Stanach pisał o szerokich kontaktach płk. Becka ze swymi "agentami". Express News Service /"Daily Express, 5.5./ zaprzecza tym pogłoskom,dodając,że jest on internowany w Rumunii w areszcie domowym i dobrze pilnowany przez tajną policję rumuńską. Mieszka on nad jeziorem Snagov, 20 mil od Bukaresztu.

"Daily Worker", 5.5.nie usłuchuje apelu Edena i bardzo dużo pisze o stosunkach polsko-sowieckich. Obwinia on pewne koła brytyjskie, że dostarczają dziennikarzom polskim w Anglii "fantastyczne ilości" papieru w celu prowadzenia antysowieckiej akcji prasowej. Nadto oskarża Rząd Brytyjski,że nie mógł on nie wiedzieć zawczasu "co się święciło" w Rządzie Polskim,czyli o sprawie apelu polskiego do M.C.K. Opinia publiczna - zdaniem "Workera" - nie podziela poglądu Edena, że należy milczeć w sprawie sporu polsko-rosyjskiego to też "Worker" nie ustaje w atakach na Rząd Polski. Mowę Gen.Sikorskiego nazywa dorzuceniem jeszcze jednej cegły do polskich prowokacyj faszystowskich " i akcyj "zdradzieckich polskich Junkrów". Przeinaczając najzłośliwiej ustępy mowy,długo rozwodząc się nad tym,że rząd niemiecki jest w kontakcie z "polskimi quislingami". żądając wycofania z Rosji mężczyzn Polaków w wieku poborowym - odmawia im Sikorski prawa walki,ramię przy ramieniu z żołnierzem sowieckim. W kogo chce wmówić Sikorski pogląd, że przywrócenie stosunków z Rosją zależy od niego i "buntowniczej bandy faszystów, piąto-kolumnistów i agentów prowokatorów,którzy jeszcze mienią się być "Rządem polskim" w W.Brytanii./Należy spodziewać się,że po przeciągnięciu struny "Worker" znów zostanie zawieszony, zwłaszcza za niedwuznaczne podejrzewanie rządu brytyjskiego o wspólne knowania przeciw Sowietom razem z Rządem Polskim. W innym miejscu "Worker" domaga się poddania ścisłej cenzurze pism polskich, w innym znów, nawraca do oświadczenia Edena,drukując je w całości - czego inne pisma nie uczyniły, w myśl zasady ściszenia tuby prasowej w sprawach polsko-rosyjskich. Tytuł dany oświadczeniu: "Eden stoi na uboczeniu w

sprawie zerwania stosunków polsko-rosyjskich". Ciekawym przykładem wymijającej lakonicznej odpowiedzi parlamentarnej,jest odpowiedź Edena na pytanie Labourzysty Cocks'a, które brzmiało: "Czy Foreign Office był zawczasu poiformowany przez Rząd Polski,że zamierza on zwrócić się do M.C.K.". Odpowiedź: "Istnieje wiele pytań,na które mógłbym odpowiedzieć,lecz uważam,że najlepiej będzie,jeśli przypomnę Izbie,że im mniej w tej sprawie powie się,tym prędzej zostanie pna zlikwidowana" /spór polsko-rosyjski/.

Cała prasa w dniu 4.5, przytacza krótsze lub dłuższe wyjątki z przemównia radiowego Prezydenta Raczkiewicza, a zwłaszcza, ustęp mówiący o tem, że Rzeczypospolita Polska przed rozbiorami była symbolem koncepcyj polskich współżycia kilku narodów w jednym państwie,ożywionego dobrą wolą.

"Daily Express", nie komentując przemówienia zaopatruje je tytułem "Rząd oparty o ustawodawstwo polskie" cytując ustęp z mowy Prezydenta R.P.,dotyczący legalności obecnego Rządu Polskiego i wypływaniu jego władzy z zasadniczych praw polskich. Tuż nad cytatami z mowy,pismo podaje p.t."Moskwa stawia Polakom warunki" informacje z prasy sowieckiej,które świadczą,że Rosja domaga się by ukonstytuował się nowy "rząd polski" przyjazny dla Rosji, który by nie był "narzędziem w ręku wroga i zrezygnował z polityki, dążącej do panowania nad Ukraińcami i Białorusinami wbrew ich woli", etc.

"Daily Express"/4.5./ podaje ustępy z mowy Min.Stańczyka, wygłoszonej w Teheranie, w której podkreślił,iż warunkiem nawiązania stosunków z Rosją, jest wypuszczenie z ZSSR od 800 do 900.000 Polaków. Gotowi jesteśmy odroczyć omawianie sprawy granic do konferencji pokojowej, jeśli teraz zostanie rozstrzygnięta sprawa narodowości - oświadczył Min.Stańczyk.

"Daily Sketch" /4.5./ podaje notatkę swego korespondenta o "Niebieskiej Książce", 20 str. broszurze,wydrukowanej w Kraju. Zawiera ona, między in. opis maltretowania Polaków i szczucia ich psami w Oświęcimiu,gdzie jest 28.000 więźniów. W Polsce ukazuje się 75 pism tajnych.

Z łamów "Daily Worker" /4.5./ nie schodzą gwałtowne ataki na Rząd Polski i prasę polską, przyczym opierają się one obecnie o różne fikcyjne "dokumenty". n.p.zarzuca się pewnemu pismu polskiemu,że podało ono,iż 10 /dziesięć/ milionów Polaków uwięziono w obozach koncentracyjnych w ZSRR. W W.Brytanii wychodzi 31 pism czeskich. Kto je cenzuruje. Kto dostarcza papieru; - Karykatura przedstawia "konia trojańskiego" na biegunach, ciągnie go "polski Junker". Koń ma na sobie polską czapkę generalską, wewnątrz konia siedzą żołnierze niemieccy w hełmach z hackenkreuzami. - Korespondent "Daily Worker" /3.5./ dla zaznaczenia,że "lud polski" nie solidaryzuje się z Rządem Polskim i z Junkrami polskimi", "spiskującymi z Niemcami", przeciwko Rosji,przytacza rozmowy z Michałem,Janem i Stanisławem", żołnierzem i robotnikami polskimi, którzy narzekają" na antyrosyjską propagandę Rządu Polskiego. W dniu 4.5. "Worker" atakuje bardzo ostro mowę radiową Prezydenta R.P. do Kraju, oskarżając go o"ambicje imperialistyczne": "Rzadko tak wielkie ambicje imperialistyczne kliki polskich Junkrów w Londynie były przez nich samych tak, bez skrupułów ujawniane". Atakuje on zwłaszcza słowa Prezydenta,odnoszące się do"polskich koncepcyj politycznych". Nazywa pismo p.Raczkiewicza "Prezydentem rządu, który faktycznie nikogo nie reprezentuje,tylko siebie i pewnych podejrzanych polskich reakcjonistów i quislingów w różnych częściach świata".

Oxford University Press" wydało broszrę p.t."The newspaper", pióra Ivor Thomasa, w której tak charakteryzuje komunistyczne pismo "Daily Worker". Tylko jedno pismo brytyjskie przestało wychodzić podczas tej wojny, gdyż zostało zawieszone. W myśl ustawy, M.S.Wewn. może zawieszać pisma, "które systematycznie publikują materiały, obliczone na wywołanie opozycji, w stosunku di prowadzenia wojny". "D.M." który rozpoczął od głoszenia wojny przeciwko Hitleryzmowy zdecydował po kilku tygodniach, że to jest wojna imperialistyczna i 21.I.41r. został zamknięty. Atak niemiecki na Sowiety kolejno przekonał redakcję, że wojna ta nie jest imperialistyczną i 26.VIII.42r. zakaz publikowania zniesiono; od 7.IX.42r. "Worker zaczął znów wychodzić".

Pismo to ma około 70. tys. nakładu, podczas gdy "Daily Herald" 2 milj., "Daily Express" - 2,5 milj.,"Daily Sketch" - 750 tys., a dostojny "Times" - 210 tys. "Worker" jest pismem,na którym ciąży dotychczas zakaz wysyłania go poza obręb W.Brytanii, przeciwko czemu nieraz ostro protestuje. Broszura wspomina, że nakład pisma często jest odwrotnie proporcjonalny do jego wpływów. "Times" wywiera wielki wpływ na politykę, gdyż czytany jest przez osoby wpływowe lub zajmujące stanowiska oficjalne. O wpływach "Daily Workera" - czy mimo jego małego nakładu są one znaczne - broszura nic nie mówi. W każdym razie nie może on sprostać "Daily Herald" który ostatnio prowadzi namiętny atak na Brytyjskę Partię Komunistyczną w sprawie nieprzyjmowania tej partii,jako organizacji "afiliowanej" w skład Labour Party.

Tygodnik B.B.C. "Listener". /29.4./ drukuje mapkę rozmieszczenia Żydów w Europie, w Afryce i na Srodkowym Wschodzie, Palestyna ma 30,2% Żydów w stosunku do całego zaludnienia,jedynie Polska ma ponad 10%, Węgry,Rumunia,Litwa i Łotwa - od 4 do 8%, Rosja,Czechosłowacja i Holandia - 1 do 3%, Francja,Niemcy, Anglia - poniżej 1%. W Stanach procent Żydów sięga 3,3.

Cała prasa poświęca sporo miejsca informacjom Admiralicji o marynarkach wojennych mniejszych państw sprzymierzonych, które walczą razem z Marynarką Brytyjską. W ciągu ostatnich 19 miesięcy łączna liczba marynarzy w tych marynarkach wzrosła o 80%, liczba okrętów - o 30%. Mają one razem 220 okrętów wojennych i 27.000 parsonelu. Polska marynarka zajmuje piąte miejsce po holenderskiej,borweskiej,francuskiej i greckiej,licząc 12 okrętów i 2.600 marynarzy.

Prasa w dniu 6.V. prawie zupełnie przycichła, jeśli chodzi o sprawy polsko-sowieckie. "Daily Express /5.5/ donosi o nalotach sowieckich, dokonywanych od 4 w nocy poza liniami frontu niemieckiego. Bombardowano Mińsk,Gomel, "Bres-Litowsk". Wiadomość ta ukazała się tylko w tym piśmie, tak samo jak w dniu 3.5. tylko "Daily Telegraph" donosił o bombardowaniu Łodzi,Warszawy,Poznania,Krakowa,Gliwic i Kłajpedy. Odnosi się wrażenie, że w obecnym stanie stosunków sowiecko-polskich, prasa nie chce poruszać sprawy bombardowania miast polskich przez lotnictwo sowieckie.

"News Cronicle" /6.5./ w depeszy z Waszyngtonu donosi, że State-Department ujawnił już, iż były ambasador w Moskwie,Davies, wraca do czynnej służby. Prawdopodobnie zostanie mu powierzona przez Roosevelta nowa misja i to bardzo ważna do Moskwy. Litwinow ma sie udać w podróż razem z nim w tym tygodniu. Dotychczas nie doszło do spotkania Stalin-Roosevelt, gdyż pierwszy tłumaczył się okolicznościami wojennymi, które nie pozwalały mu opuścić Moskwy, ale obecnie prawdopodobnie spotkanie to dojdzie do skutku i nie jest rzeczą ~~pxxxdopodobną~~ nieprawdopodobną, iż spotkają się oni bez udziału Churchilla w rozmowach. Benesz, który spodziewany jest w Waszyngtonie w następnym tygodniu, ma rozmawiać z Prezydentem Rooseveltem,aby z Waszyngtonu udać się do Moskwy. Zdaniem "Daily Mail" /6.5./ Benesz ma rozmawiać w Moskwie na temat zagadnień wschodnio-europejskich.

"Daily Express" /6.5./ w depeszy z Waszyngtonu podaje, że ambas. Davies, który niedawno napisał serię prosowieckich artykułów, został zaatakowany przez wybitną publicystkę amerykańską, Dorothy Thompson. Na tle jego książki "Misja do Moskwy" został nakręcony film, wyświetlany w Ameryce. Dziennikarka zarzuca, że tylko Amerykanie zostali przedstawieni, jako ludzie. "Ambasadorowie brytyjski i polski, reprezentujący naszych Aliantów,zostali przedstawieni jako osły, w porównaniu z mądrymi Amerykanami". Z Roosevelta zrobione w filmie boga.

Prasa wieczorna w dniu 6.5. donosi na pierwszych stronach o oświadczeniach Stalina i Gen.Sikorskiego, które ukazały się w "New York Times". Korespondent tego pisma postawił Stalinowi dwa pytania: 1/ Czy Rząd ZSSR pragnie widzieć Polskę silną i niepodległą po klęsce Niemiec hitlerowskich. Odpowiedź Stalina brzmiała: "Niewątpliwie,tak". - 2/ Na jakich zasadach według pańskiego zdania, zostaną oparte po wojnie stosunki między Polską,a Rosją"

- Odpowiedź: "Na zasadzie trwałych, dobrych stosunków sąsiedzkich i wzajem-
nego szacunku, lub,jeśli pragnie tego Naród Polski, - na zasadzie przymierza
i paktu wzajemnej pomocy, skierowanego przeciwko Niemcom, jako głównemu wro-
gowi ZSSR i Polski". List Gen.Sikorskiego, który ukazał się w "New York Times
był komentarzem do oświadczenia Stalina /"Evening Standard", 6.5./ Gen.Sikor-
ski przypomina sobie,że te same słowa wypowiedział Stalin w grudniu 1941r.
Istotnie Niemcy od wieków są wrogami Polski i Rosji. Naród Polski, oczywiś-
cie, pragnie żyć w przyjacielskich stosunkach z Rosją i oprzeć je o przy-
mierze antyniemieckie. "Natomiast - dodaje Generał - trudno mi nie zastrzec
się,mimo tak przychylnego oświadczenia Premiera Stalina, zwłaszcza w momen-
cie,gdy Ambasador Polski opuszcza Rosję, a ludność polska w ZSSR została po-
zostawiona bez opieki i pomocy swego Rządu". Generał uważa,że Naród Polski
spotka pozytywnie każdą inicjatywę rosyjską, opartą o wspólną deklarację z
dnia 4 grudnia 1941 r. i mowę Generała z 4 maja 1943r. /przemówienie radiowe
do Kraju/.

Pismo brytyjskie "Evening Standard" podając treść tych oświadczeń, za-
mieszcza komentarze parlamentarzystów amerykańskich. Prócz zdawkowo-optymis-
tycznych, są komentarze krytyczne: Senator Johnson uważa, że warto byłoby
postawić Stalinowi pytanie: "Jak znaczną część terytorium Polski chce zagar-
nąć Rosja, jeśli wogóle zamierza to uczynić". Senator Wheeler - były leader
izolacjonistów oświadczył: "Sądzę, że oświadczenie Stalina oznacza, że nie
chce on otrzymać części terytorium Polski i mam nadzieję,że nie pragnie on
zdobyczy Finlandii, która była państwem bardzo zaprzyjaźnionym ze Stanami i
która zawsze spłacała swoje długi".

Prasa katolicka.

Niedawno prasa lewicowa nieznosząca państw katolickich,zaatakowała brytyj-
ski Foreign Office,że jest on opanowany przez żywioły katolickie i że zbyt
wielu funkcjonariuszy katolików i to na wysokich stanowiskach. Jest to praw-
da - dlatego ważną jest rzeczą,co pisze prasa katolicka, zwłaszcza ta, która
ma kontakty z Foreign Officem. Do organów takich należy poważny tygodnik ka-
tolicki "Tablet" /1.5./, który zawsze zajmuje jak najżyczliwsze stanowisko
w sprawach polskich. W długim artykule p.t. "Sowiety i Zachód" napada on
gwałtownie na publicystów i dziennikarzy brytyjskich,którzy próbują wmówić w
naród brytyjski,że Rosja od r.1918 do 1941 była czemś innym, niż Rosja dzi-
siejsza. A tyle przecież prawdy o nie pisało się dawniej, podkreśla, że
należy ona do innego świata,niż Europa Zachodnia. Trzeba spojrzeć prawdzie w
oczy. Pismo usprawiedliwia niepokój Polaków i Rządu Polskiego o ludność pol-
ską deportowaną do Rosji. W Katyniu możnaby było przeprowadzić zupełnie bez-
stronne zadania przez neutralnych Turków,Szwedów lub Szwajcarów. Istnieją me-
tody badań,które mogłyby dać odpowiedź na wiele dręczących pytań. Nie można
Polaków winić, że usłuchali wersji niemieckiej, dlaczego /jedynie "Tablet"
podnosi ten argument, z pośród wszystkich pism brytyjskich/, gdy w r.1941
Polacy pytali w Moskwie o los tych oficerów, dlaczego wtedy im nie powiedzia-
no, że zostali oni wzięci do niewoli przez nacierającą armię niemiecką. Było-
by to wyjaśnieniem na czasie, rozpraszającym wszelkie podejrzenia. "Odpowie-
dzialne pisma brytyjskie" wiedzą,że niema nic tak okrutnego, czego nie popeł-
niliby Niemcy, lecz muszą one również wahać się przed przyjęciem wyjaśnień
sowieckich "Tablet" przypomina los Altera i Ehrlicha. Obawa przed bolszewiz-
mem w Europie Wschodniej jest realna. Aby rozproszyć te obawy, mocarstwa za-
chodnie winny stać twardo przy swej interpretacji Karty Atlantyckiej, gdyż
inaczej, Hitler zmobilizuje całą Europę. Istnieją objektywne przyczyny rozbież-
ności doktrynalnych pomiędzy Rosją a Zachodem - propaganda niemiecka coraz
bardziej pogłębia te rozbieżności przez korzystanie z takich nieporozumień,
jakim jest spór polsko-niemiecki. Trudno posądzać Polaków o jakiekolwiek kno-
wania i porozumienie z Niemcami. Żaden Polak - wśród ludzi wpływowych i tym

narodzie,nie poszedł na współpracę polsko-niemiecką przeciwko Rosji,ani przed r.1939, ani potem, mimo,że Polacy przecierpieli "straszne rzeczy od Rosji sowieckiej w latach 1939 i 1940." Artyków w "Tablet" jest bodajże najbardziej pozytywnym ujęciem sporu polsko-bolszewickiego i najbardziej rzeczowo wyjaśniającym zagadnienie Katynia i posunięć polsko-sowieckich w tej sprawie.

Drugie pismo katolickie "Catholic Herald" /30.IV./, po przychylnym dla Polski omówieniu rozwoju wypadków proponuje,by rządy brytyjski i Stanów, wystosowały "jasną,niedwuznaczną notę do Sowietów" z wyraźnym zapytaniem, co się stało z oficerami polskimi. "Jeśli unikanie przez Rosję dania informacji o Polakach, jest tylko częścią jej tradycyjnej tajemniczości, napewno w tym wypadku, można uczynić wyjątek". A taka nota więcej podziała na Stalina,niż "serwilistyczna obawa obrażenia Rosji,która to obawa była cechą naszych stosunków z tym Aliantem" - kończy "Herald". W artykule wstępnym,to samo pismo wspomina o "dwóch tradycyjnych wrogach Polski" i tragicznym losie Narodu Polskiego,wołając: "czy winniśmy nic dzielnej,chrześcijańskiej Polsce".

W innym miejscu, "Catholic Herald" przytacza wyjątki z raportu biskupa Gawliny,który zawiera ustęp o zaginionach lub uwięzionych w Rosji księżach polskich. Byli oni,m.i. w obozach w Kozielsku, Starobielsku i w Ostaszkowie. Rosjanie nie udzielili odpowiedzi na zapytanie Ambasady polskiej w Kujbyszewie w sprawie losu tych księży.

Tygodnik katolicki "Univers" /30.IV./ zamieszcza artykuł ks.Prałata Kaczyńskiego w sprawie stosunków polsko-rosyjskich i położenia ludności polskiej w Rosji. Podkreśla on,że "plebiscyt na naszych ziemiach wschodnich został przeprowadzony pod terorem. Prałat mocno zaznacza,że Sowiety chcą zachować w mocy pakt Ribbentrop-Mołotow w jego części, dotyczącej wschodnich ziem wschodnich. W innym miejscu pismo uważa,że akcja Rządu Polskiego w sprawie mogił w Katyniu była zupełnie poprawna. Tak uczyniłby każdy inny Rząd w trosce o los swych obywateli. Nie należy przyznawać racji silniejszemu Aliantowi,tylko dlatego, że jest on silniejszym. Polacy pytali Rosjan o los swych obywateli i nieotrzymali odpowiedzi. Nie można powiedzieć,by przyjęli oni wersję niemiecką,bez uprzedniego usiłowania poiformowania się u władz rosyjskich. Pismo drukuje ponadto informacje o zaginionych księżach polskich według raportu biskupa Gawliny.

Trzeci tygodnik katolicki "Catholic Times" /30.IV./ uważa, że czas zarzucić strusią taktykę" chowania głowy w piasek i uważać,że sprawa polsko-rosyjska "jakoś się załatwi sama" po wygraniu wojny przez Sprzymierzonych. Pismo omawia, m.i. komunikat Gen.Kukiela w wielokrotnych usiłowaniach przedstawiecieli Rządu Polskiego w Rosji uzyskania informacyj o oficerach polskich. Z braku odpowiedzi, Rząd Polski zwrócił się do M.C.K. Rosjanie w nocie swej odrzucają M.C.K.,jako kompetentne ciało neutralne, które mogłoby przeprowadzić badanie. Co innego mieli uczynić Polacy,jak nie zwrócić się do M.C.K. Rozdźwięk między Aliantami jest rzeczą smutną,ale niemiłą jest również rzeczą odrzucenie interwencji M.C.K.,jedynej neutralnej organizacji międzynarodowej. Niemcy przecież nie dopuszczą żadnego Brytyjczyka do badań mogił pod Smoleńskiem, a sprawę trzeba wyjaśnić. Zdyskredytowanie M.C.K. wydaje się zgóry przesądzać, że odrzuci się rezultaty jego bezstronnych badań. Rosjanie postąpili "przesadnie,zrywając stosunki z Polską i nie do przyjęcia jest ich zarzut głoszący, że Polacy mieli współpracować z Niemcami. "Z poczuciem zdziwienia, czytają te argumenty ci, którzy przypominają sobie jesień 1939, gdy dokonana została zdradziecka inwazja Polski przez Rosję, sprzymierzoną z obecnie znienawidzonym rządem niemieckim. -

Reasumując głosy prasy katolickiej, należy podkreślić,że właściwie tylko ona, z całą śmiałością unika strusiej polityki łagodzenia sporu i nie zajmuje stanowiska neutralnego" w konflikcie polsko-rosyjskim.

Edynburski "Scotsman" dorównuje prasie katolickiej, w zajmowaniu stanowiska

przyjaznego dla Polski, a jeśli nie czyni tego we własnych artykułach, zamieszcza szereg listów do redakcji, w których Rosja jest mocno atakowana. W Nrze z 30.IV tego pisma czytamy list p. Astrutter. Autor pisze, iż sugestie moskiewskie, iż Rosja nawiąże stosunki dyplomatyczne z Polską jedynie w wypadku jeśli będzie ona reprezentowana przez rząd zrekonstruowany i jeśli sprawy terytorialne będą omawiane na "płaszczyźnie realnej" - przypominają argumenty niemieckie w latach "appeasement" /odprężania/ w stosunku do Rzeszy. Oczywiście, po 3 i pół latach wojny należy poświęcać małego kraju po to, by ugłaskać mocarstwo. Taka polityka, zwłaszcza, jeśli dotyczy ona Polski "najstarszego Alianta", byłaby fatalna nietylko dla przyszłości Europy, ale i dla przyszłości W.Brytanii. "Napewno wszyscy ci, którzy potępiali politykę odprężania w Monachium, jako dowód słabości, a nawet perfidii, nie mogą jej popierać teraz, chociaż zamiast Berlina mamy obecnie Moskwę". - ironizuje autor listu pod adresem lewicy brytyjskiej.

Stanowiska tygodników.

Tygodniki brytyjskie z końca kwietnia drukują artykuły wstępne poświęcone sprawie polsko-rosyjskiej. Najbardziej przychylny artykuł ukazał się w prawicowym organie "Weekly Review" /29.4/, którego treść jest następująca: Od 3 i pół lat powtarzaliśmy w naszym piśmie, że "sprawdzianem tej wojny będzie pełna odbudowa Polski, jako silnego i niepodległego państwa". W.Brytania chwyciła za broń w jej obronie. Jeśli terytorium Polski w wyniku wojny zostanie obcięte, lub wyłoni się ona z tej wojny jako państwo uzależnione od innego mocarstwa, lub jako państwo sztuczne, z granicami nie do obronienia - W.Brytania nie osiągnie swego celu wojennego. Polsce - zagwarantowaliśmy integralność jej terytorium; nie Austrii i nie Czechosłowacji, lecz Polsce. Rosja po okresie współpracy z Niemcami, została zaatakowana przez "dawnego towarzysza" - Niemcy i, jeśliby nie pomoc W.Brytanii i jej Aliantów, a między innymi i Polaków, - Rosja dawno zostałaby pokonana. Jeśli zapomnimy o naszym przyrzeczeniu danym Polsce, zdradzimy cywilizację chrześcijańską. Granice państw nie są czemś świętym, mogą one być zmieniane w miarę rozwoju wypadków dziejowych. Jednak Polska jest starym państwem chrześcijańskim o wysokiej kulturze, była ona przez długie stulecia przedmurzem Europy na Wschodzie przeciwko Tatarom i Turkom; mimo cierpień duch jej narodu nie załamał się. Wojna obecna może nie wybuchłaby, gdyby po wojnie 1914-1918 Polska uzyskała terytorium pod względem gospodarczym i strategicznym znacznie bardziej nadające się do obrony, niż to miało miejsce. Trzecia wojna światowa będzie nieunikniona, jeśli współcześni mężowie stanu pójdą w ślady swych kolegów z wojny światowej Nr.1. Rząd Sowiecki zerwał stosunki z Polską niby to z powodu apelu, skierowanego przez Rząd Polski do M.C.K. w sprawie oficerów polskich. Ale w nocie Mołotowa czytamy, że chodzi o co innego. Rząd Polski ma upominać się o "Sowiecką Ukrainę, Białoruś i Litwę". Te słowa noty są znamienne. Ani Litwa ani Ukraina nie są sowieckimi. Jeśli to oświadczenie oznacza, że wschodnia połowa Polski, okupowana na początku wojny przez wojska sowieckie "działające w strategicznej współpracy z Rzeszą" - jest przedmiotem roszczeń rosyjskich, wobec tego "Rząd Sowiecki gwałci zasady, o które walczy W.Brytania i jej Alianci". "Dla nas istnieje jedno honorowe wyjście z tej sytuacji. Integralność Polski winna być utrzymana".

Tygodnik "Spectator" /30.4./ poświęca konfliktowi artykuł wstępny, w którym dość bezstronnie reasumuje przebieg konfliktu, lecz podkreśla, że Polska zlekceważyła "linię Curzona" i zabrała Rosji jej ziemie zachodnie, ponieważ ostatnia była "w stanie rozkładu politycznego". Z drugiej strony pismo podkreśla, że "Polacy w ciągu ostatnich 3 lat mieli podstawy do poważnych uskarżeń się na Rosję, czego nie można zaprzeczyć. Wielokrotnie starali się oni otrzymać w Moskwie informacje co do losu tysięcy swych obywateli, oficerów i innych, zaginionych od czasu okupacji sowieckiej i nie otrzymali żadnych informacji". Ale - kontynuuje pismo - Polacy winni być realistami, a

nawet zgodzić się na pewne poświęcenie "miłości własnej" - kłótnia z Rosją na nic się im nie przyda. Goebbels zagrał mistrzowsko swą grę, należy położać kres jego tryumfom. Niemcy umieją wykorzystać rozdźwięki między Rosją a Polską. Będą grali oni na konflikcie "pomiędzy katolicką Polską, a bezbożniczą Rosją" - w Watykanie i w Hiszpanii, dokąd posłali swych zdolnych ambasadorów. Nie można lekceważyć wpływu wyborców Polaków w Ameryce. Prócz nawoływania do zgody - zawsze przychylny Polsce "Spectator" nie daje żadnych pozytywnych wskazówek, jak należy rozwiązać zagadnienie.

Nawt "Economist" /1.5./, który nieraz ganił Rosję za jej bezwzględność w traktowaniu sprawy małych sąsiedzkich narodów i który znany jest z wy- kowej przychylności dla Polski, zamieszcza artykuł, w którym nazywa ape. Rządu Polskiego do M.C.K. "nie do uwierzenia głupią reakcją na niemiecki bajki". Czyniąc to, Rząd Polski dał Sowietom pretekst do zaostrzenia i tak już napiętych stosunków polsko-rosyjskich. Rosjanie nic nie zyskali na długiej fali przez zerwanie stosunków. Zyskał Goebbels. Czy nie lej byłoby, by Rząd Sowiecki odroczył swe roszczenia terytorialne. I to w miarę solidarności alianckiej. Tygodnik wyraża obawę, że dotychczasowy bieg wypadków wojennych nie rozproszył "głęboko zakorzenionej i niemal patologicznej podejrzliwości" Sowietów w stosunku do "kapitalistyczno-imperialistycznej" W.Brytanii i Stanów. Ta podejrzliwość i brak zaufania w dobre stosunku do Rosji intencje Aliantów, skłaniają Rosję do tak bezwzględnego domagania się uznania jej granic z 1941r. Czy w wyniku konfliktu Niemcy nie uzyskają pewnego atutu w postaci "zgrupowania się" dokoła nich narodów wschodnio-europejskich. Może wtedy Polska będzie naraz miała 3 rządy: prócz Rządu Polskiego w Londynie, jeden w Rosji, drugi w Kraju - gdyż wreszcie uda się Hitlerowi znaleść Polaków, którzyby się zgodzili z nim współpracować. Juz Niemcy eksploatują obecnie slogan "pro-polskiego Waszyngtonu" i "pro-sowieckiego Londynu", by pokłócić i Anglo-sasów. Szukając wyjścia z sytuacji "Econimist" uważa, że może, jeśli zostanie wreszcie otwarty drugi front, Rosjanie w imię solidarności pójdą na ustępstwa, jeśli będą wierzyli w tę solidarność. "Jest zadaniem W.Btyranii i Stanów przekonać Rosję, że tak jest".

Tygodnik "Time and Tide" /1.5. zawsze przychylny dla Polaków w artykule "Rozdźwięki alianckie" zajmuje stanowisko może zbyt neutralne w sporze polsko-sowieckim. Jeśli nawet Polacy przyjęli wersję niemiecką o Katyniu, jako "naturalną" - wobec ustalonego faktu zamordowania Altera i Ehrlicha - nie należało popełniać "głupstwa" i zwracać się do M.C.K. Z drugiej strony "głupstwo" to nie było znów tak wielkim, by wymagało aż tak mocnej noty Mołotowa. Winien on pamiętać, że w pierwszej gorączce sporu - z Moskwy nadano przez radio, że były to groby "przedhistoryczne". Należy zrozumieć zdenerwowanie Polaków i wobec ewakuowania ich rodaków z "byłego terytorium Polski do Rosji". Tygodnik nie lekceważy powagi zagadnienia i tego, że spór polsko-rosyjski ma podstawy głębsze i bardziej zasadnicze, niż sama sprawa katyńska, jednak uważa, że zarówno dla Polski, jak i dla Rosji Niemcy są śmiertelnymi wrogami i należy spór zlikwidować przy pomocy W.Brytanii i Stanów.

Należy przypuszczać, że artykuły w "Economist" i w "Weekly Review" zostały napisane zupełnie niezależnie, a w "Spectator" - ukazała się notatka, inspirowana przez władze brytyjskie, tak jak w Time and Tide".

Organ inteligencji lewicowej "Statesman and Natio" /1.5./ uważa w artykule wstępnym, że może mistrzowskie posunięcie Goebbelsa w sprawie mogił w Katyniu przyczyni się do rozładowania ciężkiej atmosfery, która oddawna panowała w stosunkach polsko-sowieckich, podminowując stosunki Sowietów z demokracjami zachodnimi. Publiczne omówienie tych zagadnień przyczynić się może do ich wyjaśnienia i rozwiązania. "Należy być uczciwym w stosunku do Polaków. Zasługują oni na to. Bezprzykładna odwaga i straszne cierpienia ludu polskiego, jego tragiczne dzieje, jego romantyzm i zupełny brak politycznego realizmu - te wszystkie czynniki winny wywołać naszą sympatię i zmusić

wszystkich, którzy mają do czynienia z Polakami,uważać Polskę za "Irlandię Kontynentu". Prześladowany nacjonalizm daje takie same wyniki na obu krańcach Kontynentu". Jednak należy myśleć realnie. Nie można Polakom pomagać w przeciwstawianiu się Rosji i odnawiać koncepcji Polski, jako państwa buforowego,jak to zrobiono po ostatniej wojnie. "Statesman" zachwala sławny artykuł Times'a /z 10.III/, który uważał Europę wschodnią za sferę wpływów Rosji,a ganił Edena,który wyparł się tego artykułu w Ameryce i zachęcił Polaków do myślenia,że nie zgadza się z jego tezami. Gen.Sikorski jest bardziej realistyczny,niż jego współpracownicy. Niektórzy z nich oświadczają, "że są oni bardziej antysowieccy,niż antyniemieccy", ale Sikorskie nie potrafił położyć kresu ich działalności w prasie i w radio. W Stanach,gdzie Polacy,jako grupa wyborcza,mają wielkie wpływy,jest jeszcze gorzej. Stalin nie ma nad sobą "presji ugrupowań", jak to jest z Rooseveltem i nie rozumie on jego sytuacji. Rząd Sowiecki uważa,że działalność Polaków odbywa się pod znakiem tego samego poparcia,które jest udzielane Michajłowiczowi, Ottonowi Habsburgowi, a ongiś Darlanowi. "Statesman" ma na myśli State Department i Foreign Office, które, zdaniem jego,popierają elementy profaszystowskie. Jako środek na konflikt polsko-sowiecki,proponuje pismo zahamowanie propagandy polskiej i doprowadzenie do tego,by Polska była reprezentowana przez przywódców z większym poczuciem realizmu." "Nie wątpimy,że trudno to osiągnąć" - zaznacza pismo - nie mniej,winno to być głównym zadaniem Mr. Edena i Cordell Hull'a.

P.Czesławowi Poznańskiemu zamieszczono jego list do redakcji w Nrze z 30.IV. tygodnika "Tribune", w którym tłomaczy on okoliczność zwrócenia się Rządu Polskiego do M.C.K. w sprawie rewelacji niemieckich o losie jeńców polskich. Rząd Polski wielokrotnie zwracał się do Rządu Sowieckiego w sprawie 10.000 jeńców polskich i nie otrzymał na swe demarches odpowiedzi. Rząd sowiecki nie kwestionuje samego faktu,że zostali oni zamordowani /przez Niemców - jak podają Sowiety/. Niemcy przez rozstawione po ulicach miast polskich megafony,dali znać ludności całej Polski o odkryciu mogił pod Katyniem. Jeśliby Rząd Polski w Londynie,poprostu zignorował całą tą sprawę, zostałby ostarżony przez setki tysięcy krewnych i przyjaciół tych oficerów w Kraju,że jest tylko "posłusznym narzędziem w ręku W.Brytanii i Rosji" i zaniedbał okoliczności zbadania mordu. Konsekwencje tego byłyby nieobliczalne. Mogłoby dojść do załamania się w Polsce "ruchu podziemnego", po blisko 4 latach bezkompromisowej walki z okupantem. Rząd Polski musiał szukać prawdy i zwrócił się do bezstronnej organizacji M.C.K. Jakże można to uważać za "policzek wymierzony Rosji" jeśli Rząd Polski zastrzegł się,że całkowicie odcina się od oskarżeń, rzuconych na Sowiety przez propagandę niemiecką. P.Poznański podpisuje swój list,jako były współpracownik "Journal des Nations" w Genewie.

"Tribune" w artykule wstępnym p.t. "Drugi front Polski" pisze co następuje: Opinia publiczna i prasa brytyjska nie doceniały i lekceważyły poważny charakter konfliktu polsko-rosyjskiego. Milczenie prasy pozwalało Polakom żywić nadzieje,że znaczna część opinii brytyjskiej podziela ich postawę antysowiecką. Dlaczego Niemcy akurat teraz ogłosili swe rewelacje o Katyniu. Chcą oni uchronić się przed drugim frontem,przez poróżnienie Rosji z mocarstwami zachodnimi - jej Aliantami. W Katedrze Św.Patryka w New Yorku, podczas kazania wielkanocnego, biskup Sheen powiedział: że Polska "jest ukrzyżowana" pomiędzy dwoma łotrami". Takie kazania nie są zachętą dla żołnierza amerykańskiego,by bił się obok żołnierza armii czerwonej. Goebbels dlatego wybrał ten moment dla swej akcji,że Polacy noszą się z zamiarami stworzenia Federacji Wschodnio-Europejskiej, i szukają dla swych planów zwolenników wśród tych,którzy marzą o stwowzeniu buforu "pomiędzy Rosją , a resztą Europy. Rosja jest tak "podenerwowana" tymi planami okrążenia jej,narzeka "Tribune", że zadrażnienie katyńskie spowodowało ostry ton noty sowieckiej i wzmiankę o terytorium Ukrainy . Temu nie należy się dziwić. /"Tribune",

tłumacząc ostrość noty,przedstawia czytelnikom Rosję,jako osobę,która ma słabe nerwy. Istotnie,dla Anglików ton mowy sowieckiej"shocking".

"Tribune" nawołuje Polaków,by dokonali raz na zawsze wyboru pomiędzy Rosją a Niemcami, bo mały naród nie może żyć w niezgodzie pomiędzy dwoma potężnymi sąsiadami.